

Wychodzi codziennie

o 5mej rano.

Przedpłata w miesiącu:

rocznie 10 zlr.

ćwierćrocznie 2 " 50 c.

miesięcznie — " 90 "

Z przesyłką pocztową:

rocznie 13 zlr. 60 c.

ćwierćrocznie 3 " 40 "

miesięcznie 1 " 15 "

"TYGODNIK LWOWSKI"

Ilustrowany jako dodatek

rocznie 6 zlr. kwartalnie 1 zlr. 50 c.

# DZIENNIK LWOWSKI

Sobota dnia 9. Listopada. — Teodora M. (rzym) — Paraskewy i Ter. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178.

w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i agencja inse-

rat na placu katedralnym pod

l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wierzają

drobnego druku 4 c. (oprócz

opłaty stepłowej 30 kr.)—

Reklamacje nieopieczęto-

wane wolne są od opłaty.

## Depesze telegraficzne.

**Flòrencyja, 7. listop.** „Diritto“ donosi, że Francuzi objęli w Rzymie polityczny i wojskowy zarząd. — W Medyolanie zaszły przedwczoraj zaburzenia, ale gwardya narodowa rozproszyła tłumy.

**Paryż, 7. listopada** „Monitor“ pisze: podług informacji, otrzymanych z ministerstwa wojny w Rzymie, brało udział w bitwie pod Montaną 10.000 Garibaldiistów, (a ile Francuzów?); stracili oni 800 poległych i ranionych, 3000 jeńców i 5—6000 karabinów i 6 dział. Wojska papieskie miały tylko 150 poległych i ranionych. Z powodu wiadomości z Włoch rozporządził cesarz, ażeby odplynięcie trzeciej dywizji z Tulonu wstrzymane zostało.

**Nowy-York, 6. listop.** Przy wyborach w Nowym-Yorku i w New-Jersey zwyciężyli demokraci, a w Massachusetts republikanie.

## Wiadomości polityczne.

Cały zasób dzisiejszych nowin politycznych ogranicza się prawie wyłącznie tylko na telegramach, gdy tymczasem dzienniki, prześcigane ciagle telegrafem, bardzo mało przynoszą nowego.

Cesarz austriacki powrócił już z swojej podróży do Wiednia. W środek był jeszcze w Mnichowie, gdzie w towarzystwie króla odwiedzał teatr nadworny i przyjmowany był z wielkiem uniesieniem, a nazajutrz, t. j. przedwczoraj po południu przybył już do Wiednia. Przyjęcie, jakie mu zgotowała stolica, miało być bardzo świetne. W dworcu kolei powitał go burmistrz uroczystą przemową, na którą odpowiedział cesarz temi słowy: „Sympatye, które wszędzie napotkałem we Francyi, pochodzą głównie z przeświadczenia, że pokrzepiona na nowo Austria zajmie należne jej stanowisko. Winniśmy zatem dążyć do pokojowego wzmożenia Austrii. Spostrzeżenia te utwierdzają mię w postanowieniu kroczenia śmiało dalej naprzód torami obranymi, przyczem liczę na poparcie wszystkich patriotycznych Austriaków.“ Wraz z cesarzem powrócił także p. Beust, który zjechałszy się z monarchą w Mnichowie miał tam jeszcze przed odjazdem długą konferencyę z księciem Hohenlohe.

Z Wiednia donoszą, że odwołanie posła austriackiego z Rzymu, p. Hünera, ma być już rzeczą dokonaną, ale niewiadomo jeszcze, kto jest przeznaczonym na jego miejsce.

W Peszcie, skończyła się już nareszcie po całotygodniowych prawie debatach weale niemita dla rządu walka parlamentarna nad zaproponowaniem dla ministerstwa wotum nieufności za postępowanie jego względem komitatu Heves. Walkę rozstrzygnął ostatecznie Deak dobitną przemową swoją, pochwalającą najzupełniej politykę rządu, po której nastąpiło zaraz imienne głosowanie, i izba odrzuciła wotum nieufności 195 głosami przeciw 79.

Wspomniany już przez nas kilkakrotnie okólnik p. Beusta, wydany podczas po-

bytu jego w Paryżu, nie został dotąd jeszcze w całości ogłoszony, ale „Angielska koresp.“ jest już w stanie podać następującą analizę jego:

Rząd austriacki stwierdza z żywym zadowoleniem najzupełniejszą zgodność zapatrywania się Austrii i Francji co do wszystkich wielkich kwestji politycznych. Ta harmonia jest naturalnym skutkiem sytuacji i wypadków, chociaż nieopiera się ona wcale na przymierzu, które nieistnieje nawet w myśli. Co do Niemiec są dla Austrii stypulacje traktatu praskiego—kierującami zasadami jej polityki niemieckiej. Austria jest przeciwną wszelkiemu mieszaniu się w sprawy Niemiec, które mają pozostać jedynie rzeczą ludu niemieckiego. Austria dowiedziała się z zadowoleniem, że ostatnie kroki, jakie poczynili reprezentanci Francji i Rosji u Porty w sprawie Krety, były radą przyjacielską i wcale nie miały charakteru groźby. Odtąd będą Austria i Francya, ponieważ ich zdania w polityce orientalnej zupełnie są zgodne, czynić wszelkie kroki na wschodzie tylko spólnie. Nakoniec co do zawikłań we Włoszech powiada p. Beust, że Austria jak niebrała żadnego udziału w konwencji wrześniowej i nawet od samego początku wyrażała powątpiewanie swoje o jej trwałości, tak i nadal chce pozostać zdala od niej i nie będzie mieszać się wcale w sprawy włoskie. Jednak życzy ona jak najmocniej Francji, ażeby powiodło się jej wynaleźć sposób, który mógłby zarazem zabezpieczyć interesa kościoła i Włoch. Jeżeliby inne mocarstwa zostały zaproszone do udziału w obradach nad tą kwestją, uczyni Austria chętnie zadość temu wezwaniu i doloży z swej strony wszelkich starań ażeby przywrócić pokój między Rzymem a Włochami.

Wiadomości o zbrojeniu się Moskwy i o ruchach wojskowych w Królestwie nadchodzą ciagle z rozmaitych stron. Tak piszą teraz do „Ostsee Ztg.“ z Warszawy: „Moskiewscy generałowie inżynierji, którzy bawili tu przez ośm dni i po części już odjechali, zarządzili nie tylko zupełne uzbrojenie twierdz w Królestwie, ale także rozszerzenie i wzmożenie ich fortyfikacyi. Tak n. p. ma być wzniesionych tuż pod Warszawą kilka jeszcze fortów, a obóz na Powązkach będzie otoczony szańcami. Rozpoczęte w zeszłym roku budowy ku rozszerzeniu twierdzy Modlina mają być spiesznie ukończone. Budowa baraków na polach powązkowskich jest już po największej części skończona, a wojska, które mają zająć ten obóz i po części z dalekich stron przybędą, są już w marszu. O celu tych tak nagle zarządzonych przygotowań wojennych, nie wiadomo tu nie pewnego. W kołach wojskowych sądzą, że Moskwa w razie pewnych wypadków zamierza wystąpić stanowczo przeciw Turcji, i że w tym celu chce się zabezpieczyć przed powstaniem w Polsce. Także co do rozmiaru zarządzonych i po części już wykonanych

środków wojskowych nie słychać nie pewnego.“

Jeżeli można wierzyć doniesieniom z Wiednia, miał rząd austriacki z powodu tych wojennych przygotowań w Królestwie zapytywać w Petersburgu, czy wiadomości te są prawdziwe, i co oznaczają te uzbrojenia. Moskiewski rząd jednak miał zaprzeczyć tym wiadomościom, dodając, iż prawdą jest jedynie lustracja twierdz polskich przez generała Tottleben, lecz jest to czynność, która regularnie co roku się powtarza. Ruch wojsk na kolei warszawsko-petersburskiej tłumaczyć ma gabinet petersburski jedynie zmianą dwóch dywizyj, załogujących w Kongresówce, które zastąpione zostały innemi dwoma dywizjami, a ruch wojsk w samej Kongresówce ma być tylko rozlokowaniem konsystujących tam wojsk na zimowe leże.

O bitwie pod Tivoli, czyli jak teraz piszą dzienniki pod Montaną, nadchodzi co raz więcej szczegółów, z których okazuje się najdowodniej, że Garibaldiowcy mieli do czynienia nie tylko z wojskiem papieskim, ale i z Francuzami, i że przeto mimo całej waleczności swojej musieli uleść w tak nierównej walce. „Monitor“ francuzki nieprzyznaje się wprawdzie do udziału Francuzów i wychwala tylko bohaterką odwagę armii papieskiej; ale inne dzienniki francuskie nietają się z tem bynajmniej. I tak „Etenard“ donosząc o tej bitwie powiada: „Pięć tysięcy Francuzów w połączeniu z wojskiem papieskim, uderzyło na 10 tysięcy garibaldiowców, którzy się okopali koło Montana. Jenerał Polhes dowodził połączonymi siłami. Po czterogodzinnym boju, garibaldiowcy ustąpili, zostawiając 500 zabitych i rannych, 1600 do niewoli wziętych i 6000 karabinów. Francuzi i żołnierze papieżey mieli tylko 150 niezdatnych do boju.“ Toż samo donosi także półurzędowa „Opinione“, wymieniając nawet numera pułków, które brały udział w tej walce; a zresztą wiadomość o czynnym wystąpieniu Francuzów pod Montaną potwierdza także list sztabowych oficerów Garibaldegó, ogłoszony zaraz po bitwie w dzienniku włoskim „Riforma“.

Jakie wrażenie sprawiła ta wiadomość w Paryżu, łatwo się domyśleć; Francuzi uważają to za zhańbienie swoich sztandarów, i w Paryżu panuje z tego powodu znaczne wzburzenie umysłów, do czego przyczyniły się też nie mało najnowsze aresztowania. Uwięzionych w dzień zaduszny na cmentarzu nie uwolniono dotąd jeszcze, przeciwnie odesłano ich z prefektury do więzienia Mazas, i aresztowano prócz tego jeszcze kilka osób, które później przybyły na cmentarz.

Nakoniec nie zdaje się wcale zanosić na to, żeby Francuzi mieli ustąpić z Rzymu. „Francuzka koresp.“ powiada, że komendant korpusu ekspedycyjnego, jenerał Failly, czyni widocznie przygotowania do dłuższego pobytu w stolicy państwa kościelnego, i dowodzi, że Napoleon nie





nterweniuję w interesie Papieża, ale także i zasady monarchicznej, a do tego potrzebnym mu jest Rzym jako ważny punkt strategiczny. To samo miał oświadczyć Napoleon generałowi Lamarmora, który dotąd prowadzi jeszcze układy w Paryżu. Co do tych układów zaś słyhać, że Włochy zgadzają się na konferencję, i że także odpowiedź Anglii nie zupełnie jest odmowną, gdyż podług „Debatty“ miała ona tylko żądać, ażeby Francuzi ustąpili z Rzymu, i dopiero potem na podstawie dawnego stanu rzeczy przystąpili do układów.

W Bukareszcie nastąpiło 6. b. m. otwarcie nadzwyczajnej sesji Izby. Książę nie był obecnym, jak również ciało konsularne; z deputowanych zaś zebrało się tylko 60, i Izba przeto nie miała kompletu. Prezydent gabinetu odczytał poselstwo książęce, które usprawiedliwia zwołanie nadzwyczajnej sesji nagłaczem projektami ustaw. Pomiędzy wnioskami znajduje się ustawa o policji wiejskiej, tudzież o poprawie broni i remont w armii. W piątek miało się odbyć pierwsze posiedzenie. Tymczasem donoszą, że prezydent Izby Laskar Katargiu podał się do dymisji.

Z Turcji nadchodzi znowu wiadomości wojenne. Podług doniesienia z Petersburga miano tam otrzymać zapewnienie, że Turcja zakupiła 50.000 karabinów odcygowych, zrobionych według systemu Snydera. Na wiosnę będzie już 60.000 piechoty tureckiej w tę broń zaopatrzonych. Porta zbroi rozmaite twierdze, a między niemi szczególnie Erzerum i Kars. Ciężkie działa oblężnicze wysłano z Carogrodu do Małej Azji.

### Sejm i wydział krajowy.

Sprawę, którą wczoraj poruszyliśmy, w tym samym dniu aczkolwiek w inny sposób wzięła pod rozwagę i reszta dzienników krajowych, co najdobitniej dowodzi jej doniosłość dla kraju naszego.

Myśmy wręcz oświadczyli, iż po obecnym składzie sejmu naszego nie rokujemy sobie żadnych nadziei, a oparliśmy to przeświadczenie nasze na działalności bezowocnej sejmów krajowych podczas dwóch ostatnich sesji, w których przecież dana była im jaka taka sposobność do okazania swej żywotności. Mając więc po naszej stronie prawdopodobieństwo, iż kto podczas kilku lat nie nie zdziałał, i na przyszłość nie daje rękojmi sprężystszej czynności i zrozumienia swego zadania, musieliśmy dojść do wyniku ostatecznego, że bez zmiany grona poselskiego i polityki większości sejmowej dla kraju nie wypłyne żaden pożytek z obrad przyszłych reprezentacji krajowej.

„Gazeta narodowa“ nie utraciła jednak wszelkiej otuchy, lecz chciałyby tylko popchnąć do szybszego działania sejm, który mając przed sobą krótkotrwałą niezawodnie sesję, powinien jak najmniej czasu trawić na czezych obradach, pierwszych czytaniach wniosków i wyborach do komisji rozlicznych, a miasto tego wzięść się energicznie do załatwienia spraw rozszerzających zakres naszego autonomicznego życia, mianowicie do uporządkowania organizmu szkolnego przez ustanowienie nadzoru powiatowych; dalej do wprowadzenia ksiąg gruntowych, i t. d. W tem przyspieszonym działaniu powinien sejmowi — wedle „Gaz. nar.“ — pomocnym być Wydział krajowy, który już teraz zająć się ma wypracowaniem projektów i ułożeniem budżetu, aby sejm natychmiast mógł się zająć pracami ustawodawczymi.

Aby więc życie obudzić i wywołać inicjatywę w ociążałym i do pracy niezbyt rażnym sejmie — „Gaz. nar.“ przywołuje do działalności Wydział, to jest właśnie to ciało, które od siedmiu lat istnienia swego ani jednej nie dało oznaki życia istotnego, a które tak zabrnęło w praktyki biurokracyjne z pominięciem wszelkich względów na uprawnione interesa kraju, iż każdy obeznany bliżej z działalnością tego ciała uważa je jedynie jako część i to najzbędniejszą maszyny rządowej, która w żaden sposób nie jest zdolna do podjęcia prac wymaganych dla dobra kraju.

Ktokolwiek przez powyższe siedm lat nie przyszedł do przekonania — na podstawie własnych wydziału sprawozdań i ogłaszanych czasami protokołów jego czynności, że ciało to jest tylko szkodliwą naroślą, która psuje soki autonomicznego naszego rozwoju — miasto je podsycać i do bujnego doprowadzić rozkwitu, ten chyba posiada tajemniczy środek ożywiający epileptyków w moralnych, gdyż wszelka rozsądna higiena na nie się nie zda w obec marazmu, w jaki zagrzał wydział krajowy.

Czyż nie jest wiadomy przebieg wniosku o zaprowadzenie języków krajowych? czyż nie wiadomo, że odnośny referent wniosku tego przekazanego od sejmu wydziałowi do obrobienia, przez cały rok nietknął i dopiero ostatniego dnia przed otwarciem sejmu przedłożył go na sesji, na której o tak ważnej sprawie zaledwie kilkanaście minut rozprawiano.

Czyż każdy publicznie sprawami zajmujący się nie wie, w jaki sposób toczą się sprawy krajowe we Wydziale? który o ile może usuwa się od wszelkiej inicjatywy, od pośredniczenia między gminami od wszelkiego wpływu na kraj, który mimo napierania rządu ani dróg ani stypendjów nie chciałby odebrać, bo mu to czyni dystrakcję i zachodu, podczas gdy to tak dobrze było w owym czasie, gdy wydział nie miał sobie żadnych spraw przekazanych i przez 5 lat spokojnie drzemał w opróżnionych biurach na szerokiej ulicy.

Czyż członkom komisji finansowej nie wiadomo, że budżet jest tylko prostym odpisem dawniejszych rządowych preliminarzy, bez najmniejszej zmiany w treści i kierunku? że gospodarka wydziału krajowego pod względem finansowym co do wydatków sanitarnych wynoszących ćwierć miliona złr. idzie tym samym torem jak za czasów najgorszej gospodarki rządowej, mimo nalegań wszechstronnych, aby temu przeciw raz zapobiedz, co wcale nie jest niemożliwym? że zapomoga głodowa, z której nie odważono się nawet zdać sejmowi sprawy, wykazuje najjawniej niezdarne i dla kraju wcale niekorzystne urzędowanie wydziału, który przeszło 1 mil. złr., za który zapomóżony biedny lud płaci więcej jak 9%, przez kilka miesięcy lokował na 1% zamiast zakupić za nie obligi, niosące przeszło 7%?

Czyż nie jest wiadomo, że wydział uchyla się własnowolnie od wszelkiej inicjatywy, prócz tej, którą mu z góry przepisało? że prócz rozwlekleszego jak w rządzie załatwiania spraw bieżących i czysto machinalnych ma prawdziwy wstręt od jakichkolwiek wniosków, które, jeżeli je wypracuje pojedynczy członek lub urzędnik zalegają półki registry, by nieurzędzić światła dnia? na co dowody stanowią mnogie wnioski nawet członków wydziałowych jak n. p. Ziemiałkowskiego, którymi jednak niechciano się zająć.

I tymże to wydziałem chciano jakby płynem ożywiającym działalność sejmu odświeżyć i w szybszy bieg wprowadzić niepowinni, że ślepy kulawego niedaleko zawiedzie. Przyznajemy się, że nie mamy najmniejszej nadziei, aby kraj jakkolwiek odniósł korzyść z działalności obecnego wydziału, który jest najostrzejszym ekstraktem najbardziej biurokracyjnych i szlachetczyzną przesiąkniętych zacofanych zasad. Wydział taki nie tylko niepokrzepi sejmu, lecz przeciwnie jeszcze go bardziej wstecz cofnie.

„Czas“ którego korespondent również zajmuje się przyszłym sejmem nie oddaje się tak różnym zapatrywaniom, lecz niemal elegiczne treny roni nad smutnym położeniem reprezentacji naszej, której poleca prawie to samo, cośmy we wczorajszym artykule wykazali jako część zadania tejże. Przyznaje on, że sejm postradał ufność i sympatję kraju i żąda aby podjął kwestje żywotne. Słusznie twierdzi korespondent że „społeczność nasza przedstawia tyle nieroztrygniętych problematów, tak potrzebuje i wymaga uporządkowania i rozwinięcia najważniejszych spraw, że czego się dotknąć, wola o ratunek i załatwienie. A każda sprawa mieści w sobie całe kryterjum tych zasad, prawa własności czy też łączności i harmonji społecznej, że zaczawszy od katastru i ksiąg hipotecznych aż do propinacji, od dalszego rozwoju prawa gminnego i kierunku nadanego powiatom, śmiało powiedzieć możemy, że ta sprawa zorganizowania i wzmocnienia społeczeństwa leży w rękach Sejmu. Wysłuć to tylko należy z własnej inicjatywy a oprócz o rodzime potrzeby i o granit niezachwianych zasad pierwotnych praw społecznych.“

I my zgadzamy się z temi słowy, lecz niedamy się odwieść od przekonania naszego, że sejm w obecnym składzie i bez zmiany swego kierunku niedokona tego dzieła.

„Czas“ pisze: W tych dniach rozstał Komitet towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego odezwę do Obywateli kraju z wezwaniem o podpisy, celem utworzenia funduszu na wsparcie gospodarzy rolnych dotkniętych powodzią w lipca bieżącego roku zaszła a wsparcie w sposób, jaki ze stano wiska towarzystwa rolniczego najwłaściwszym się wydawał, to jest przez zapewnienie zasiewów. W tej myśli utworzonym jest stowarzyszenie, do którego przystępuje każdy chcący poprzeć Komitet w tym chwalebnym zamiarze, a przystępując poręcza zarazem kredyt do wysokości dobrowolnie przez siebie oznaczonej sumy na cel powyżej wymieniony.

Na podstawie kredytu tego uzyskana, gotówka w jednym z wielkich zakładów kredytowych krajowych, użyta być ma na udzielanie pożyczek w ziarnie na zasiew pod lekkimi warunkami i z terminem zwrotu dopiero po zebraniu plonu w roku przyszłym. Żałować przychodzi, że myśl ta piękna nie została do skutku przyprowadzoną rychlej, n. p. w sierpniu, aby najważniejsze zasiewy zimowe mogły z tej opieki Komitetu rolniczego skorzystać. Nie wchodząc w to, jakie były przeszkody do wcześniejszego z tem wystąpienia, nie możemy przeczyć, że i zasiewy wiosenne są ważne, zwłaszcza gdy w okolicach zalanych zimowe nie wszędzie może należycie dokonaniem zostały; wiemy także, jak ciężkim do przebycia bywa czas wiosenny i jak trudno wtedy o kredyt gospodarzom wiejskim, zatem łatwość kredytu dla wielu z pomiędzy nich bardzo pożądaną być musi, a komitet zawsze pożytecznej rzeczy dokona, jeśli zdoła jakich kilkanaście lub choćby kilka tysięcy korey zboża tym sposobem okolicom ogołoconym z zasobów dostarczyć.



Już około 40 tysięcy zlr. znajduje się zapisanych na fundusz tego stowarzyszenia; starać się więc należy, aby komitet w nadziejach swoich nie został zawiedzionym i aby mu się udało na cel tak chwalebny i pożyteczny otrzymać w podpisach dość znaczną sumę na odpowiednie skuteczne działanie według oznajmionych w odezwie zamiarów. Przyjść w pomoc współbraciom chwilowo niedolą dotkniętym, a mogącym dźwignąć się przez takie podanie ręki, jest to zaprawdę piękne użycie kredytu bez narażenia swojej własności na stratę, i bez obowiązywania dobrodziejstwem dłużnika, gdyż zwrot po przyszłym zasiewie zapewnionym będzie.

### Nowiny z kraju i zagranic.

Z cerkwi w Turzemu w powiecie brodzkim skradziono dnia 17. z. m. w nocy z znajdującej się tam skrzyni około 300 zlr. częścią w rozmaitych monetach srebrnych i miedzianych, częścią w banknotach.

\* Dnia 13. z. m. spaliła się w Drohobyczu jedna z fabryk nafty z destylatornią; szkoda wynosi 8000 zlr. — Dnia 31. z. m. spaliły się w Pociemnie w pow. lwowskim 4 domy włościańskie z budynkami gospodarskimi i zbożem: ogień powstał tym sposobem, że jednej z kobiet zapaliła się przy pieczeniu chleba chustka na głowie; nie wiedząc o niezem wyszła do sieni, gdzie w skutek prądu powietrza buchnął płomień, od którego zaraz zajęła się strzecha słomiana. — W Siechowiu w pow. stryjskim dnia 31 z. m. spaliły się 4 domy włościańskie z kilku sztukami bydła i zapasami zboża; szkoda wynosi 2000 zlr. Właścicielka jednego z tych domów poniosła śmierć w płomieniach.

\* Włościanie gminy Bąkowa w W. Polsce udali się w nocy do kolonii Kamieńca na cmentarz ewangelicki; wykopali tam zwłoki przed 10 dniami zmarłego na cholera Andrzeja Cilke. Włościanie ci zeznali, że otworzyli trumnę, włożyli zmarłemu Cilke w zęby grosz, na którym naznaczył krzyż, następnie zakryli trumnę i zasypali grób; a uczynili to w tem przekonaniu że odwrócić cholera, albowiem Cilke urodził się z dwoma zębami.

\* Czytamy we wiedeńskich pismach o przedłożonych w izbie panów przez ks. Sanguszkę i Jabłonowskiego adresach za konkordatem. Dziwi nas nie pomalutką skrzętność nadzwyczajna panów, o ile zwykle mileżą oni w sprawach najbardziej kraj nasz obchodzących, a powtórnie nie wiadomo nam,

kto te adresy wystosował, gdyż w żadnym mieście jawnie je nie przedkładano do podpisu.

D. 12. t. m. odegra p. Stanisław Szczepanowski w sali ratuszowej koncert na gitarze i wiołaczeli ze współdziałaniem panny Wilhelminy Pachman, pp.: Czerwińskiego, Szymańskiego i Markla. — Nader interesujący program tego koncertu, każe się spodziewać licznego udziału publiczności.

\* Dzis wyszedł 5. numer ilustrowanego Tygodnika Lwowskiego i zawiera: Morskie oko z ryciną, Leszek D. Borkowski (dokończenie), Szkic z życia społecznego (dokończenie), pułkownik D. Czachowski przez C. Goworowskiego z ryciną Grotgera Pogadanki tygodniowe, Agitacje przedwyborcze w Galicji, obrazek rodzajowy, i humoreski

Teatr Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy komedię historyczną Józefa Szujskiego p. t: A dam Szmigielski. Komedia ta w 5. odsłonach nie zdołała obudzić tyle interesu u publiczności ile zapowiadało imię autora znanego ze swych cennych prac na niwie literackiej i historycznej. Znamy dotąd utwory dramatyczne jednych z pomiędzy pierwszych naszych pisarzy, jak Szujskiego i Kraszewskiego, naczuźnie przeświadczają, że można być znakomitym powieściopisarzem, wyborynym historykiem i literatem, ale dobrym dramaturgiem bez wyjątku do tego talenta być nie można. Epizod z historii wojen domowych Augusta II. z królem Leszczyńskim jest bardzo piękny, ale układ i opracowanie nieszczęśliwe. Nie można tam nie upatrzeć i pewnych zalet w samej osnowie sztuki spoczywających, lecz w ogóle nam by się wydawało, że jest to szkic nie wykończony i dla sceny nie nader udany. Osnowa tej komedii jest następująca: Starosta Szmigielski, zwolennik Augusta II, kocha się w córce wojewody kijowskiego, stronnika króla Leszczyńskiego; przebiera się za teorbanię i przekrada się do obozu przeciwnego aby swą miłość oświadczyć pannie wojewodziance. Zaminar napadu obozu wojewody opóźnia, co powoduje w królu Anguście nieufność i z tej przyczyny każe obóz Szmigelskiego otoczyć wojskiem. Na zapytanie Szm. co spowodowało takie króla postępowanie, dowiaduje się że wątpli aby Szmigelski chciał przelewać krew bratnią. Szmigelski przeczy, ale dowiedziawszy się o zamiarze Mężykowskiego, iż zamierza wykraść Wojewodziankę, przestrzega Wojewodę o groźnym niebezpieczeństwie i przyznaje się, że kocha jego córkę. Mimo tego ostrzeżenia Moskale napadają na obóz Wojewody i zwyciężają. Wtedy król August z Mężykowskim biorą w niewolę Wojewodę z córką. Byłby może zamysł

Mężykowska przyszedł do skutku, lecz Szmigelski, który przejął abdykację Augusta na rzecz Leszczyńskiego, ogłasza ją i tym sposobem kładzie koniec wojnie domowej a jakby w nagrodę dostaje za żonę Wojewodziankę. Pan Miłaszewski w roli Szmigelskiego, czynił ile było w jego mocy aby jak najlepiej przedstawić butny charakter dawnego starosty; Linkowski w roli Dębosza grą wyborną najwięcej przyczynił się do uwydatnienia nazwy tego utworu komedją. — Bawił on publiczność od początku do końca. Inni artyści nie mieli pola do popisu bo sztuka nie nastrożala ku temu odpowiednich sytuacji.

Ze strony publiczności dość nie licznie zgromadzonej sztuka przyjęta była dobrze — boć przecież mimo wielu usterek przewyższa ona o wiele utwory niemieckich komedjopisarzy, z którymi sto procent lichszymi spotykamy się na naszej scenie — i jeżeli surowo sądzić własne prace, to jedynie dla tego, żebyśmy się chcieli doczekać arcydzieł takich jak Fredry lub Korzeniowskiego.

### Część urzędowa.

\* Jego ces. kr. Mość najwyż. postanowieniem datowanym w Paryżu d. 23. paźd.: zatwierdził wybory prezesów i ich zastępców, przewidziane przez rady powiatowe — jak następuje: Stanisław Żeleńskiego prezesem, a Leonarda Serafińskiego zastępcą prezesa rady pow. Bocheńskiej; — Pawła Nikorowicza prezesem, a Teodora Abgarowicza zastępcą prezesa rady pow. Tlumackiej; — hr. Alfreda Potockiego prezesem, a P. Jawornickiego zastępcą prezesa rady pow. Łanuckiej; — Edwarda Dulskiego prezesem, a proboszcza Jana Bilińskiego zastępcą prezesa rady pow. Trembowelskiej; — Hipolita Bohdana prezesem, a Waler. Czajkowskiego zastępcą prezesa rady pow. Przemysłańskiej; — J. Smoleńskiego prezesem, a Juliana Rokickiego notariusza zastępcą prezesa rady pow. Kałuskiej; — Ludwika hr. Wodzieckiego prezesem, a Dr. Rybickiego zastępcą prezesa rady pow. Rzeszowskiej; — hr. Kaz. Starzeńskiego prezesem, a Wiktora Wojciechowskiego zastępcą prezesa rady pow. Ropczyckiej; — Bogusł. Bzowskiego prezesem, a Jana Szallyego zastępcą prezesa rady pow. Myślenickiej; — Adolfa Tettmajera prezesem, a Karola Laura zastępcą prezesa rady pow. Nowotarskiej; — Pawła Skwarczyńskiego prezesem, a Tymona Mochnackiego zastępcą prezesa rady pow. Stanisławowskiej; — Ant. Zawadzkiego prezesem, a Dr. Leona Koźmińskiego zastępcą prezesa rady pow. Tarnopolskiej; — Stan. Mieroszewskiego prezesem, a Romana Konopkę zastępcą prezesa rady pow. Krakowskiej.

Dr. Ludwik Peplowski radca sądu krajowego zamianowany został członkiem komisji egzaminacyjnej do egzaminów z prawa handlowego i wekslowego w języku polskim. Gumowski August uczeń 2. klasy gimn. w Przemysłu i Nowosielecki Zdzisław uczeń 3. klasy gimn. w Rzeszowie, otrzymali stypendja po 300 zlr. z fundacji Dydyńskiego.

### PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Na tem skończyło się pierwsze moje spotkanie z Napoleonem III, którego potem po tyle razy oglądać miałem. Przypomniałem sobie mego wuja starego; gdyby mógł być mnie widzieć ze swej chatki, rozmawiającego z Napoleonem, na operze, pośród wszystkiego co tylko Francja liczyć może znakomitego w dziedzinie sztuki i umiejętności!

Po wyjściu z teatru, towarzyszyliśmy Najj. Państwu do Tuilleryów, potem udaliśmy się do prefektury policji, by otrzymać owych 1000 fr. i ujrzeć rysopis Kelcha, którego nam udzielił Balestrino, naczelnik policji miejskiej. P. Pietri wspomniał mi, iż JCMość chce Kelcha ułaskawić.

— Ułaskawić! zawołał Balestrino, ależ to najniebezpieczniejszy człowiek, jakiego znam tylko; w dzień aresztowania go na barykadzie przy bramie św. Marcina, zaledwie czterem agentów z nadludzkiem wysileniem podolać mu mogło. Musiano go związać. To herkules istny!...

Przebiegając jego rysopis, wyczytałem: 5 stóp 7 cali, postawa barczysta, człowiek nie-

bezpieczny, mieszka u brata swego, przy ulicy Francji a Vaugirard. Uczęszcza do p. Desmaret, na tejże ulicy, właściciela oberży, do którego córki się umizga. Zaopatrzony w 1000 fr. i te wiadomości, udałem się do siebie, by w zupełnym ubraniu rzucić się na łóżko. Wybiła godzina 3. gdy wstałem, by już tak wcześnie udać się na ulicę Francji, w nadziei ujrzania Kelcha, lub przynajmniej wywiedzenia się czegoś.

O ótej godzinie zrana, chociaż działo się to w połowie grudnia, umieściłem się naprzeciw domu jego brata. W godzinę potem zeszła jakaś młoda paniątka, zawołała na posługacza i wręczyła mu list, przykazując aby nie oddał go jak tylko do rąk adressata.

Nakaz ten paniątka nie uszedł mej uwagi. Idąc w ślad w ślad za posłańcem, minąwszy miasto, zatrzymaliśmy się aż w Ménilmontant. Stanąwszy przed jakimś domkiem mieszczkańskim zadzwonił. Zjawił się człowiek, (był to sam Kelch) który odebrawszy list z rąk posłańca, rzekł:

— Dziękuję. Zaraz tam będę. Byłbym i tak przybył.

Widok jego, głos jego nie uczynił na mnie żadnego wrażenia; lecz chociaż nie doznałem nadzwyczajnego uczucia, zauważyłem jakby w złą godzinę, iż to właśnie był — piątek...

Jak to zapowiedział posłańcowi, wkrótce zeszedł, udał się ulicą Ménilmontant, aż do Boulevard du Temple; tam wsiadł do dorożki i kazał zawieść się do swego brata, w kierunku bulwarów, ulicy Madelaine, placu de la Concorde, bulwarów inwalidów, ulicy de Vaugirard itd. Tylko co zajeżdżał przed bramę, cała jego rodzina zbiegła po schodach rzucając mu się na szyję i prowadząc go w dom ze sobą; dorożkę odesłano.

Po upływie mniej więcej dwóch godzin wyszedł w towarzystwie brata i udał się z nim na ulicę de Francji, nr. 13, do p. Desmaret, oberżysty. Tam, również go częstowano. Szczególnie panna domu nie opuszczała go na chwilę i piła kawę razem z nimi, podczas czego w pobocznym pokoju przyległym jadłem kotleta, którego z góry zapłaciłem.

Po wypiciu kawy, udali się na pole elizejskie do Crémieux'go, wypożyczającego konie. Tam pożegnali się bracia, usłyszałem mimochodem następujące słowa Kelcha.

— Policja Napoleona zanadto niedoleżna, aby mnie wykryła. Myśli, że śpię sobie spokojnie w Londynie. Po cóż mam daremnie spać u Girarda; dziś spać będę w domu. Bądź bez obawy! Do zobaczenia wieczorem!

(C. d. n.)



## Gospodarstwo i przemysł.

\* Z powodu wybuchłej zarazy w kwarantanie w Podwołoczyskach, zakazany został przypęd bydła z Rosji na tę komorę.

\* W Czerniowcach następujące ceny natowano bież. tyg.: mierz. pszenicy 6.20, żyta 3.40, kukurudzy 2.90, jęczmienia 2.30, hreczka 2.40, owies 1.25, kartofle 82 kr.; okowita 30 stop. 13 złr. 49 kr.

\* Lwów 8. listop. Na dzisiejszym targu natowano następujące ceny: mierz. pszenicy 6.10, żyta 3.85, jęczmienia 2.77, owsa 1.57, hreczki 3.45 grochu 4.25, fasoli 6.25, soczewicy 7.00, kartofli 1.79, sąg drzewa opał. łup. bukowego 10.75, sosnowego 8.53, cetnar siana 1.00, słomy okłotowej 0.71, pasznej 0.75, funt masła świeżego 0.55, funt smalcu wieprzowego 0.56, masa wódki 30° 0.75.

### Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie z dnia 8. listopada 1867.

Akcje kolei Lwów. Czern. po 200 złr. płacą 112.50. Rubel papierowy rosyjski płacą 1.71. Pru-

skie bilety kasowe płacą 1.88. — Kukurudza korzec 160 funtów efekt z dosypem do 170 funtów 7 złr. 80 cent na 20. Stycznia i 20. Lutego 1868. Mąka kukurudzana za worek 150 funtów 12 złr. 50 cent.

### Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 7. listopada.

|                            | Dają |     | Żądają |     |
|----------------------------|------|-----|--------|-----|
|                            | złr. | kr. | złr.   | kr. |
| Dukat holenderski          | 5    | 86  | 5      | 93  |
| Dukat cesarski             | 5    | 91  | 5      | 96  |
| Napoleon'or                | 9    | 97  | 9      | 98  |
| Półimperjal rosyjski       | 10   | 08  | 10     | 23  |
| Rubel srebrny rosyjski     | 1    | 87  | 1      | 93  |
| Rubel papierowy rosyjski   | 1    | 71  | 1      | 72  |
| Talar pruski               | 1    | 82  | 1      | 83  |
| Galic. listy zastaw. w. a. | 78   | 92  | 79     | 58  |
| Galic. listy zastaw. m. k. | 82   | 85  | 83     | 50  |
| banku hip.                 | 94   | 83  | 95     | 75  |
| Galic. obligacje idemniz.  | 65   | 78  | 66     | 52  |
| Pożyczka narodowa          | 65   | 08  | 65     | 75  |
| Akcje kolei żelaz. galic.  | 208  | 83  | 210    | 07  |
| „ Czerniowieckiej          | 171  | 33  | 173    | 33  |
| „ banku hipotecznego gal.  | 74   | 50  | 77     | —   |

### Telegrafowany kurs wiedeński.

|                               | złr. | kr. |
|-------------------------------|------|-----|
| Dnia 8. listopada.            |      |     |
| 5% Metaliki                   | 57   | 40  |
| z procent. z maja i listopada | 59   | 40  |
| 5% Pożyczka narodowa          | 66   | 40  |
| Losy pożyczki z roku 1860     | 83   | —   |
| Akcje banku wiedeńskiego      | 680  | —   |
| „ kredytowego                 | 179  | 60  |
| Łoodyn. 10 funtów szterlingów | 123  | 90  |
| Srebro                        | 122  | —   |
| Dukat pojedynczy              | 5    | 91  |

### Przyjechali do Lwowa

dnia 7. listopada.

PP Gulewicz Jed., podpułk. z Warszawy, — hr. Komorowski F., z Łucyca, Obertyński H., z Szczylenca, Gross Fr., z Krakowa, Br. Błażowski z Miecz., i Edw., z Browar, Łączyński Kaz., z Kutkorza, Bobrowski porucznik, z Tarnopola, Kawecki Edw., radca sądu kraj. z Nowego Sącza, Kotucki Adam, z Przeworska, ks. Poniński Adam, z Niżenic, Skwarczyński P., z Stanisławowa, Ośmiałowski S., z Janczyna-Cichowski Ant., z Złotnik.

# Ogłoszenia.

L. 1580.

## Obwieszczenie.

C. k. sąd powiatowy w Wilczce niniejszem wiadomo czyni, iż się na mocy prawomocnego wyroku tutejszego sądownego z dnia 21. sierpnia 1865 l. 1372 w sprawie Jana i Ceryliji Krupskich przeciw spadkobiercom Antoniego i Ignacego Kotów jako Katarzynie Pawlik, Reginie Gasinskiej, Agacie 1. Kot 2. Schabikowej w imieniu własnym i jako opiekunce małoletnich dzieci Zofii, Maryi i Teofili Kot, celem zniesienia wspólności realności pod Nr. 109/198 w Wilczce położonej, i celem zaspokojenia kosztów sądowych w kwocie 13 złr. 25 kr., 6 złr. 97 kr., 5 złr. 23 kr. w. a., publiczną sprzedaż tejsze realności w objętości 60 kw. sążni, w dwóch terminach to jest na dniu 20. Listopada i na dniu 20. Grudnia 1867, każdą razą o godzinie 10. z rana pod następującymi warunkami w tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie.

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową ze sądowej detaksacji, wypływająca w kwocie 1069 złr. 59 kr.
2. W tych dwóch terminach realność ta niżej ceny wywołania sprzedana nie będzie.
2. Chęć kupna mający obowiązany jest złożyć wadium do rąk komisji licytacyjnej w ilości 107 złr. albo w ces. austr. obligacjach państwa lub listach zastawnych galic. stanow. towarzystwa kredytowego wraz z należącymi kuponami, a to według ostatniego kursu, wadium nabywcy zatrzymanem, zaś innym licytującym zwróconem zostanie.
4. Wrazie gdyby rzeczona realność na drugim terminie za cenę szacunkową sprzedana nie została, wtedy się ustanowia termin podług §§. 148, 152 K. P. C. celem wysłuchania wierzycieli na dniu 20. Stycznia 1868 o godzinie 11 z rana.
5. Resztę warunków licytacyjnych, jak niemniej akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć chęć kupna mającemu w tutejszo sądowej registraturze.

O rozpisanie tej licytacji uwiadamia się strony, wszystkich wierzycieli hipotecznych i to z miejsca pobytu i życia wiadomych jako to: Jana Lancyngiera, Tomasza i Katarzyny Mazurkiewiczów, nakoniec tych, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego to jest 10. Lutego 1867 do tabuli weszli, jakoteż tych, którymby rezulucya sądowa pozwalająca sprzedaż, przed terminem doręczoną być nie mogła, przez kuratora w osobie Kaspra Kolbra z Wieliczki.

### C. k. sąd powiatowy.

Wieliczka dnia 1. Października 1867. 329-1-3

Władysław Lewicki.

Spodnio i kamizelek włóczkowych, Chustek (flarowych) jedwabnych francuzkich, ostyndyjskich i chustek Himalayan Szalów i Cacheur Wielki wybór franek do okien, wstążek, piór i kwiatów oraz poleca **perfumy** prawdziwe francuzkie i angielskie. Skład mój, znany od dawna co do wyboru najgustowniejszych rzeczy polecam i nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności



## Ogłoszenie.

Odnośnie do §. 40 regulaminu ruchu, oznacza się czas co do ekspedycji przesyłek spiesnych i towarów na stacyach c. k. uprzywil. kolei galicyjskiej Karola Ludwika z wyjątkiem godziny objazdowej od 1szej do 2giej w następujący sposób.

W porze zimowej od dnia 12. października do dnia 31. marca:

Przyjmowanie i wydawanie spiesnych przesyłek od godz. 8 zrana do godz. 6 po południu

Przyjmowanie i wydawanie towarów od godziny 7 rano do godz. 5 po południu

W porze letniej od 1. kwietnia do 30. września:

Przyjmowanie i wydawanie spiesnych przesyłek od godz. 6 rano do godz. 7 po południu

Przyjmowanie i wydawanie towarów od godziny 6 rano do godz. 6 po południu

### Z Dyrekcyi ruchu c. k. uprzywil. kolei galic. Karola Ludwika.

Lwów dnia 8. listopada 1867.

330-1-2

# WZ PARYŻA!

powróciwszy, przywiozłem wielki zapas

najnowszych i najmodniejszych

Kapeluszy damskich, negliżyków, stroików i ubrań na głowę,

Korsetów, znanych ceintures impe-

ratrice, Szalików i krawatek damskich i

meżkich, Spodnio krynolinowych i krynolin

nowego fasonu, Krynolin wło-

siennych, Spodnio i kamizelek włóczkowych,

Chustek (flarowych) jedwabnych fran-

cuzych, ostyndyjskich i chustek

Himalayan Szalów i Cacheur

Wielki wybór franek do okien, wstąż-

zek, piór i kwiatów

oraz poleca

**perfumy** 315-3-2

Skład mój, znany od dawna co do

wyboru najgustowniejszych rzeczy po-

lecam i nadal łaskawym względem Sza-

nownej Publiczności

Władysław Lewicki.